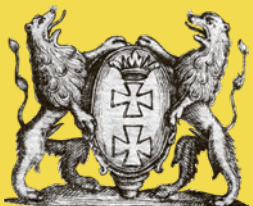


Gdański
modus
Andreasa
Stecha



► Str. 8



PARTNER WYDANIA

SPORT W SZKOLE
z **Energą** 
► Str. 12

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 508 | 08.12.2017 r. ISSN 2544-2864

Pensje w szkołach z opóźnieniem

Gdańscy nauczyciele we wrześniu i w październiku otrzymywali pensje z kilkudniowym opóźnieniem. Interpelacje w tej sprawie do prezydenta miasta złożyła radna Anna Wirska (PiS). Z aroganckiej odpowiedzi Piotra Kowalczyka, zastępcy prezydenta, wynika, że... to efekty reformy systemu edukacji, a nie błędy podległych mu służb.

► Str. 4

Jawność w majtkach Karnowskiego

Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, wiedział o prawach SKT do kortów, gdy zabiegał u radnych o ich wydzierżawienie innemu klubowi. "Gazecie Gdańskiej" udało się dotrzeć do dokumentów, które lepiej oświetlają kulisy działań podejmowanych przez prezydenta. Wbrew temu, co głosił, Jacek Karnowski doskonale wiedział, że korty sąd przyznał SKT, a pomówienie o próbę ich likwidacji nie ma podstaw w decyzjach, które wydawał jego urząd. Przekonując radnych do podpisania umowy z STK, nie chwalił się, że wcześniej jednego z członków jego władz, Mikołaja Franasa, wskazywał we wniosku o zawieszenie zarządu SKT jako przyjętego bezzasadnie.

► Str. 5

"Mieszkańcy dla Sopotu" dla sopockich seniorów

465 kilogramów żywności zebrali przedstawiciele Stowarzyszenia "Mieszkańcy dla Sopotu" w trakcie trzydniowej akcji zbiórki żywności dla potrzebujących sopockich seniorów.

► Str. 5

"Zrób prezent - podziel się sobą" po raz czwarty

W Mikołajki na trasie Strzyża PKM - Siedlce kursował specjalny tramwaj. W ramach akcji "Zrób prezent - podziel się sobą" w godzinach 16.55-20.57 podczas przejazdu tramwajem można było przeprowadzić profilaktyczne badania, zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku, podpisać oświadczenie woli w sprawie oddania organów do transplantacji i nauczyć udzielania pierwszej pomocy. Akcja została zorganizowana po raz czwarty.

► Str. 10

Czy da się zatrzymać Hanysów?

Gdyby Lechia była w formie z zeszłego sezonu, mówilibyśmy o hicie kolejki. Jednak w obecnej sytuacji możemy mówić tylko o ciekawym spotkaniu. Gdańszczanie powoli łapią rytm, a Górnik jest rewelacją rozgrywek. Czy biało-zieloni będą w stanie przeciwstawić się zabrzanom? Początek meczu w piątek o godz. 20.30.

► Str. 11

Westerplatte polskie Pearl Harbor



W 76. rocznicę agresji Cesarskiej Marynarki Wojennej Wielkiej Japonii na amerykańską bazę na Hawajach Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku zorganizowało wydarzenie zatytułowane „Westerplatte polskie Pearl Harbor”.

► Str. 3



Akapit wydawcy

da - jest politycznym do-
nosem na "dobrą zmianę".
Prawdą jest, że kiedy marszałek
Borusewicz z nadmiaru
roboty nie wysiadał z samo-

molocie, płaciło państwo pol-
skie. Rozwiązanie takiej przy-
kładowej umowy wymagało
bezwartkowego wypłacenia
9 pensji - dokładnie 456 300

towarzystwem. Podobnie
jak zatrudnianie w bliskiej
jego sercu spółce paliwowej
byłych funkcjonariuszy SB,
KW PZPR, czy administra-
cji stanu wojennego. Był
przeciwnikom okazywał więc
atencję, oni bowiem żadnych
zmian, w tym dobrych, wpro-
wadzać już nie chcieli.

Ból współlistnienia łagodzi-
ło wtedy dobre funkcjonowa-
nie biura marki.

Dziś Energą i Lotos mają
się dobrze, a marszałek dużo
gorzej.

Skazany na samodzielność
zachowuje się nieporadnie
i objawia kłopoty z pamięcią,
która nie nadąża....

Marek Formela

Sławomir Borusewicz

Wesprę Borusewicza.

Jego pamięć bowiem szwan-
kuje, ale niedogodność tę ma-
skuje koniunkturalnym wzmoc-
nieniem.

Rozczuła publiczność ob-
wieszczając półgębkiem
współczesną troskę o stan
składek społecznych. Wi-
cemarszałek smrodzi, że
w gdańskiej spółce energe-
tycznej próbują wymigać się
od rygorów nowych składek
na ZUS. Co nie jest praw-

lotu bijąc rekordy przelotów
na trasie Gdańsk - Warszawa,
menedżerowie z jego dzie-
lnicy POLitycznej gremialnie
zmieniali formuły zatrudnie-
nia. Z nich zaś czerpali więk-
szą radość niż prezes ZUS.

Brali też sobie do pomocy
doradców, którym za opinio-
wanie pomysłów i dobrą re-
prezentację spółki płacili 50
700 złotych miesięcznie. Czy-
li więcej niż marszałkowi za
marszałkowanie, w tym w sa-

złotych. Co w Gdańsku zaszło.

Rozum marszałka pochło-
nięty był wtedy sprawami
wagi państwowej, a władza
była słuszną i słuszne miała
kadry. Marszałka nie fra-
powały wówczas publicznie
miliardowe straty ponie-
sione na złożu Yme przez
koncern paliwowy. Będąc
historykiem a nie ekonomistą
wiedział, że to tylko epizod
w dziejach. Prezesa tej sta-
ty uwielbiał i chronił swoim

F(ig)raszka

Jak co roku w amoku, do
późnego zmroku
Biegamy po centrach
w ścisku i tłoku
Kupujemy prezenty, bo
Mikołaj Święty
Choć tak pracowity jest
bardzo zajęty
Trwa grudniowa
krzątania
Wciąż droższe wołowina
A po Mikołajkach
Podrożały jajka

Liczba

600 zł

catering w Cafe Balzac dla
komisji wybierającej szefa
ECS

1531 zł

koszt mediacji gminy Gdańsk
w sporze ze spółką Polimex
Mostostal

4100 zł

koszt zakupu przez
urząd miejski opłatów
okolicznościowych

Cytat tygodnia

- Zagrożenia (terroryzmem
islamskim - red.) mają
taką skalę, a procesy, które
zachodzą w świecie są tak
dynamiczne, że żaden kraj
nie śmie powiedzieć, że
jest dobrze przygotowany
- **Anna FOTYGA**,
europosłanka PiS.

- Na dzień dzisiejszy nie ma
takiego powodu, by wracać
do PO. Nie jest mi to do
niczego potrzebne - **Jacek
KARNOWSKI**, prezydent
Sopotu, b. skarbnik PO,
lider własnej platformy.

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

"Lider nie musi być
szefem" - **Ryszard PETRU**
o sytuacji w "N" po
wyborach w partii.

"Kropka nad i" - **TVN 24**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Grudniowe rocznice 1970-1981

Kalendarium obchodów

16 grudnia – Gdańsk (sobota)

godz. 16.00 – Gdańsk, uroczysta msza święta w kościele Świętej Brygidy w Gdańsku; Przemarsz pod pomnik Poległych Stoczniovców; Apel Poległych; Złożenie wieńców i wiązanek kwiatów; Spotkanie w sali Akwen; zapowiedziana jest wizyta prezydenta RP dr. Andrzeja Dudy;

16 grudnia – Gdynia, uroczysty państwowy pogrzeb skazanych w 1952 r. na śmierć oficerów Marynarki Wojennej RP kontradmirałów Stanisława Mieszkowskiego, Jerzego Staniewicza oraz Zbigniewa Przybyszewskiego; godz. 10.00 – msza św. w kościele Garnizonowym (Gdynia Oksywie, ul. Śmidowicza), po mszy św. przejście na cmentarz Oksywski (org.: Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Ministerstwo Obrony Narodowej, Miasto Gdynia);

„Spisek komandorów” był prowokacją Głównego Zarządu Informacji Wojskowej, nad którą nadzór sprawował płk. Antoni Skulbaszewski, naczelny prokurator wojskowy, wymierzona w przedwojennych oficerów, którzy powrócili do służby w Marynarce Wojennej po 1945 roku. Głównym wątkiem było aresztowanie i proces kmdr. Stanisława Mieszkowskiego, kmdr. por. Zbigniewa Przybyszewskiego, kmdr. Jerzego Staniewicza, kmdr. por. Kazimierza Kraszewskiego, kmdr. Mariana Wojcieszka, kmdr. por. Roberta Kasperskiego, kmdr. ppor. Wacława Krzywca oraz kmdr. Adama Rychla. Śledztwo prowadziła okręgowa Informacja Wojskowa w Gdyni, która mieściła się w kamienicy przy ulicy Świętojańskiej 9. Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego podległ Ministerstwu Obrony Narodowej, działający w latach 1944–1957.

17 grudnia – Gdynia (niedziela)

godz. 6.00 – Gdynia Stocznia, pomnik Ofiar Grudnia 1970. Apel Poległych;

godz. 16.30 – Gdynia, uroczysta msza święta w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa; Przemarsz pod pomnik na placu Wolnej Polski (przy Urzędzie Miasta); Apel Poległych i salwa

honorowa;

Poza głównymi uroczystościami:

13 grudnia – Gdańsk, Sala BHP, godz. 17.00: Emisja filmu o Stowarzyszeniu „Godność” pt. „Zawsze wierni”, po filmie dyskusja o działalności opozycyjnej członków stowarzyszenia w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku na Wybrzeżu (TVP3 – Oddział w Gdańsku, Stowarzyszenie Godność, Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S”);

13 grudnia – Gdańsk Przymorze, godz. 15.30, złożenie wieńców i zapalenie zniczy pod pomnikiem świętego Jana Pawła II i Ronalda Reagana; o godz. 16.00 – pod pomnikiem Anny Walentynowicz; godz. 16.30 – pod pomnikiem Poległych Stoczniovców

13 grudnia – Gdynia, godz. 18.00, msza św. w kościele oo. Redemptorystów w Gdyni w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego; program słowno-muzyczny w wykonaniu młodzieży z V LO; przejście pod pomnik Ofiar Komunizmu przy ul. Pułaskiego

14 grudnia – Łęgowo, godz. 11.15, uroczysta akademicka w Szkole Podstawowej im. Bohaterów Grudnia 1970 - połączona z wręczeniem stypendiów im. NSZZ „Solidarność”.

15 grudnia – Gdańsk, plac Solidarności, godz. 10.00, zapalenie zniczy, złożenie wieńców i kwiatów pod pomnikiem Poległych Stoczniovców m.in. przez pracowników Stoczni Gdańskiej SA oraz delegacje szkół

15 grudnia – Gdańsk, Sala BHP, godz. 13.00, wręczenie wyróżnień „Świadek Historii” (org. Instytut Pamięci Narodowej);

16 grudnia – Gdańsk, godz. 15.00, zapalenie zniczy pod tablicą pamiątkową na budynku b. KW PZPR; godz. 15.20 – spotkanie przy pomniku upamiętniającym śmierć Antoniego Browarczyka.

ASG



Sopockie co nieco

nisaże, koncerty, spotkania autorskie, promocje książek, filmy i wiele innych wydarzeń uczyniły wtedy z tego miejsca prężne centrum artystyczno-kulturalne. Zaowocowało to również m.in. umieszczeniem tam rzeźb sopockiego Parasolnika, a aleja wejściowa

odpowiedzią na amerykańską Promenadę Gwiazd. Ten jeden z wielu urzeczywistnionych przez twórców Krzywego Domku niezwykłych pomysłów, sprawił, że w roku 2009 budynek zyskał nominację do konkursu na 7 cudów Trójmiasta, a wśród internau-

jednak odwiedziłem ostatnio Krzywy Domek, to co w nim zobaczyłem, nie tyle mnie zmartwiło, co wręcz zszokowało. Po rzeźbie Parasolnika straszliwie już tylko puste miejsce, a legendarną „ścianę sław” brutalnie zamalowana do połowy, grzebiąc pod warstwą farby wiele uwiecznionych tam autografów znanych osób, a na drugiej części tego niepowtarzalnego „Hall of fame” zawieszono byle jak jakąś, zasłaniającą ją całkowicie fotograficzną wystawę. Nic więc dziwnego, że spadkobiercy Franciszka Walickiego przygotowują w tej chwili oficjalny protest w tej sprawie, bo ewidentnie uwłacza to pamięci patrona tej alejki.

To tak spektakularny upadek krótkiej legendy „Krzywego Domku” (któremu przecież Sopot wiele zawdzięcza nie tylko w zakresie promocji), że zmusza mnie nie tylko do napisania tego tekstu, ale i wystosowania dramatycznego apelu do władz miasta o pilną interwencję u gospodarzy obiektu. To również apel do właściciela budynku i wszystkich jego dzierżawców. Ocalmy wspólnie nie tylko dobre wspomnienia tego miejsca, ale i jego dobre imię, zanim będzie za późno na jakąkolwiek naprawę!

Wojciech Fulek

Obraz wykrzywiony?

uzyskała swojego patrona w postaci „ojca chrzestnego” polskiego rocka, Laureata m.in. Nagrody Sopockiej Muzy, Franciszka Walickiego, a alejce wewnętrznej uroczystości nadano imię Agnieszki Osieckiej. W roku 2009 Krzywy Domek stał się też ważnym miejscem obchodów jubileuszu 50-lecia narodzin w Polsce rock and rolla. Byłem wtedy jednym z organizatorów całego cyklu wydarzeń jubileuszowych i pomysłodawcą „galerii sław” na wewnętrznych ścianach budynku. Na stronie Krzywego Domku możemy dziś przeczytać m.in.: „Krzywy Domek w niecodzienny sposób honoruje swych gości. Tradycją tego tajemniczego miejsca, jest złożenie przez osoby biorące udział w wydarzeniach kulturalnych, podpisu na ścianie Krzywego Domku, nazywanej „Ścianą Sławy”, która jest polską

tów zdobył ogromną sympatię i rzesze fanów”.

Po roku 2010, wraz z odejściem dynamicznego menedżera, Krzywy Domek przeszedł wręcz zadziwiającą metamorfozę. W błyskawicznym tempie niemal całkowicie wyrugowano z niego wszelkie działania kulturalne i artystyczne. Zastanawiam się tylko, czy była to świadoma polityka prywatnego gospodarza tego obiektu, czy też raczej brak jakiegokolwiek wizji nowego zarządcy. Zniknęła galeria sztuki, nikt nie organizuje tam już koncertów, wystaw, pokazów filmowych czy ciekawych spotkań. Byłem wielokrotnie alarmowany przez mieszkańców z prośbą o interwencję w tej sprawie, uznałem jednak, że skoro jest prywatny gospodarz tego miejsca, to na pewno wszystko dzieje się tam za jego zgodą i wiedzą. Kiedy

Sopocki Krzywy Domek, od chwili, kiedy powstał w roku 2004, stał się rozpoznawalną wizytówką kurortu. Oryginalna architektura (autorstwa Małgorzaty Kruszek-Szotyńskiej i Szczepana Szotyńskiego), nawiązująca do baśniowych ilustracji Jana Marcina Szancera (inni uważają, że bliżej jej do rysunków sopockiego grafika i malarza, Pera Dahlberga) sprawiła, że jest to dziś jeden z najchętniej fotografowanych współczesnych obiektów w Sopocie. Portal Village of Joy opublikował kilka lat temu listę 50 najdziwniejszych budynków świata, na której obiekt ten znalazł się na pierwszym miejscu. Trudno przecenić taką promocję zarówno dla samego obiektu, inwestora i miasta!

W latach 2007-2010 obiektem tym zarządzała sopocianka, Urszula Wielochowska. Jak sądzę, to właśnie jej zawdzięczamy ówczesne oblicze Krzywego Domku, który tętnił życiem artystycznym, muzycznym i kulturalnym. Wielkie wystawy (np. historii polskiego rocka & rolla ze zbiorów Franciszka Walickiego), pokazy mody, wer-

✓ Gdańskie Prawo i Sprawiedliwość wyłoniło nowe władze. Do 10-osobowego zarządu weszło 6 szefów okręgów wyborczych i 4 osoby wybrane spośród delegatów. Na pierwszym posiedzeniu zarząd wybierze swojego przewodniczącego. W okręgu wyborczym numer 1 powrót na pierwszą linię wywalczył **Krzysztof Wiecki**, b. gdański radny, w okręgu nr 2 niespodziewanie liderem został **Hubert Grzegorzczak** związany ze stowarzyszeniem MyGdańsk, kierowanie okręgiem nr 3 powierzono doświadczonemu gdańskiemu radnemu **Piotrowi Gierszewskiemu**, okręgiem nr 4 będzie zarządzał **Mirosław Przyborowicz**, w 5 przewodnictwo powierzono **Maciejowi Girzyńskiemu**, a okręg nr 6 objął **Henryk Hałas**. Skład zarządu w dodatkowym głosowaniu uzupełnili: **Kazimierz Koralewski**, który dostał największą liczbę głosów oraz **Anna Wirska**, **Grzegorz Strzelczyk** i **Kazimierz Trawicki**.

✓ **Sławomir Neumann** ponownie szefem pomorskiej PO. Tym razem członkowie partii zakochanej w demokracji mogli wybierać między... Neumannem i skreśleniem Neumanna. Przed dwoma laty S. Neumann przejmując przywództwo po **Sławomirze Nowaku**, uwikłanym w pogwarki podatkowe z głównym inspektorem skarbowym, pokonał po ciężkim boju **Bogdan Borusewicz** raptem różnicą 14 głosów. Wywodzącego się z KPN i Ruchu Stu, b. starostę starogardzkiego poparli młodzi członkowie PO, a opozycjonistę B. Borusewicz intensywnie wspierał powołany przez gen. **M. Cygana**, ongiś członek nomenklatury PRLu, dziś marszałek, **M. Struk**. Także w Gdańsku członkowie PO mogli dokonać specyficznego wyboru, bo jedyną kandydatką była **Agnieszka Pomaska**. To też zmiana znacząca, bo nie tak dawno musiała toczyć zwycięską walkę o przywództwo z **Jarosławem Wałęsą**. Podobny format wyborczy praktycznie nie istnieje w innych pomorskich partiach.

✓ Redaktor **Edmund Szczesiak**, b. dziennikarz m.in. "Politechnika", "Głosu Wybrzeża", "Tygodnika Morskiego", "Czasu", "Tygodnika Gdańskiego", redaktor naczelny "Wieczoru Wybrzeża" i "Pomeranii" - a przede wszystkim świetny reporter, autor 17 książek, obchodził jubileusz 50. lecia pracy twórczej. Co oczywiste, z tej okazji podczas benefisu w Muzeum Pismnictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie zaprezentował swoją nową książkę. To kolejna opowieść kaszubska: "Droga do nieba. Śladami Remusa. Mała odyseja kaszubska". Jej pierwsza część, "Mała Odyseja", ukazała się w 1996 r. "Staram się pokazać jak wyglądają współczesne Kaszuby, sprawdzić jak się zmieniły, przy czym Kaszubi trwają, o zgubili" - mówił Radiu Gdańsk. Pierwszy tekst prasowy red. Szczesiak opublikował w studenckim Politechniku. Był to skromny artykuł o Klubie Studentów Pomoranka. Laureat II nagrody za reportaż w konkursie "Polityki" "Robotnicy lat 70.". W 1998 nominowany do Nagrody Artusa dla Gdańskiej Książki Roku za tom reportażu "Oni uzdrawiają". Wykładowca dziennikarstwa na UG, jako szef "WW" skutecznie, choć łagodnie dbał, by temperament popularnej popołudniówki nie zaburzał jakości tekstów.

Westerplatte polskie Pearl Harbor

W 76. rocznicę agresji Cesarskiej Marynarki Wojennej Wielkiej Japonii na amerykańską bazę na Hawajach Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku zorganizowało wydarzenie zatytułowane „Westerplatte polskie Pearl Harbor”.

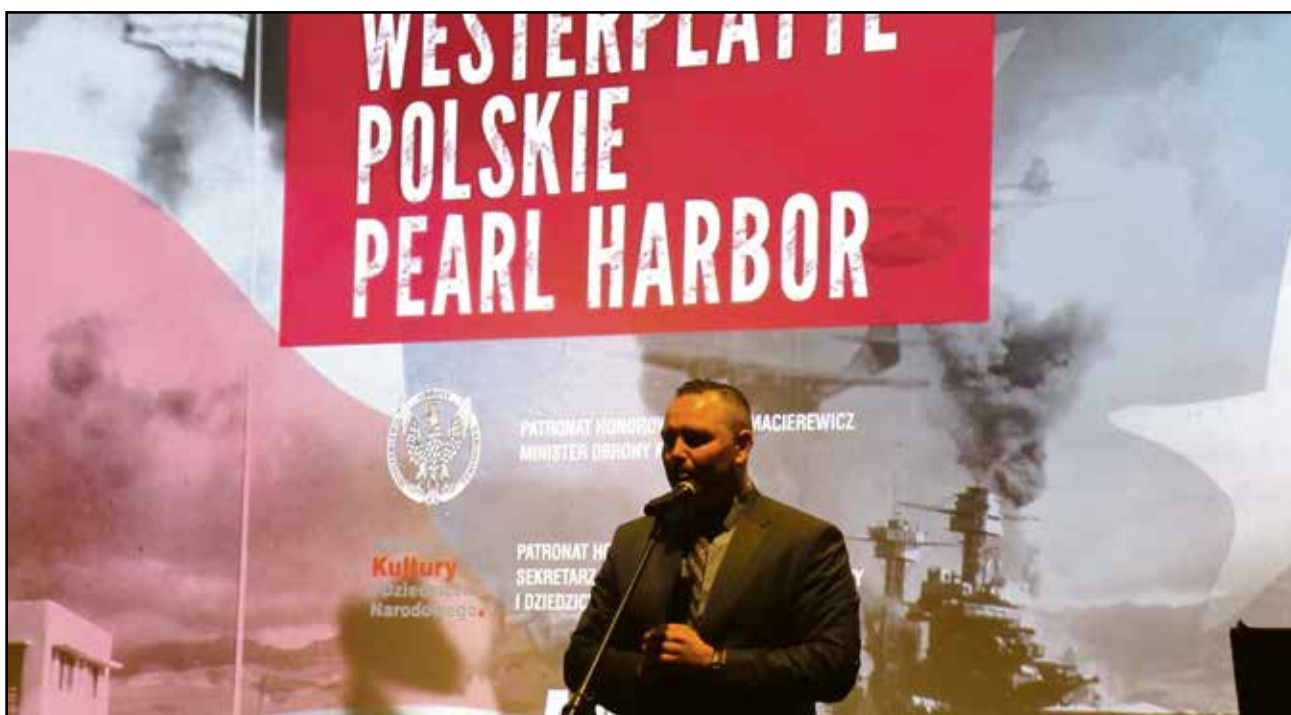
- Wojna dla Polski rozpoczęła się 1 września roku 1939, a dla Amerykanów 7 grudnia 1941 roku - powiedział dr **Karol Nawrocki**, dyrektor Muzeum II Wojny Światowej. - Dla obu narodów była to katastrofa, jeden atak dwóch totalitaryzmów na dwa niepodległe państwa. Do momentu ataku na Pearl Harbor, w Polsce zginęło już około 100 tysięcy obywateli. Ginęli w Piaśnicy, Szpęgawsku, Palmirach. Doświadczaliśmy okrucieństwa wcześniej, ale te dwie daty, tak jak w historii naszych narodów miało to miejsce wcześniej, zbliżają naszą świadomość do siebie. Podczas konferencji mogliśmy wysłuchać wykładu Mariana Wójtowicza-Podhorskiego, kierownika Muzeum Westerplatte, oddziału naszego muzeum, który zwrócił uwagę na odmienny charakter obu tragedii oraz poniesione straty. Zadał również wiele nurtujących pytań, o kontrowersyjnych zbiegach wielu okoliczności, które wymagają dalszych badań. Mnie bardzo cieszy ten liczny udział młodzieży szkolnej, która najbardziej zainteresowała

się prezentacją wozów bojowych i samochodów, wyposażenia armii amerykańskiej, ale także prezentacją umundurowania i wyposażenia żołnierzy armii Stanów Zjednoczonych z okresu II wojny światowej i żołnierzy Wojska Polskiego stacjonujących na Westerplatte. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się również uruchomione ostatnio stanowiska w technologii VR. Stanowiska wirtualnych spacerów po Westerplatte i po muzeum.

Wśród uczestników wydarzenia rozdano egzemplarze książki „Raport Witolda” będącej raportem rotmistrza Pileckiego z pobytu w KL Auschwitz, odbyła się również angielska prezentacja książki w formie audiobooka, a także udostępniona została wystawa czasowa „Westerplatte w siedmiu odsłonach”.

Nad wydarzeniem patronat honorowy objęli Minister Obrony Narodowej Antoni Macierewicz i Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jerzy Sellin.

Stanisław Seyfried



Protest przeciwko zmianom w ordynacji wyborczej i ustawom sądowym

18 organizacji i partii zorganizowało w Gdańsku protest przeciwko planowanym przez rząd zmianom w ordynacji wyborczej i projektem ustaw o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa. W proteście wzięło udział do 200 osób. - Arogancja nie jest domeną tylko władz centralnych, ale jest również cechą władz lokalnych – powiedziała Joanna Sobańska z Ruchu Sprawiedliwości Społecznej pod siedzibą Rady Miasta zaskakując uczestników protestu.

18 organizacji i partii m.in. Razem, Nowoczesna, KOD, Platforma Obywatelska, Obywatele RP, Dziewuchy Dzieciom zorganizowało protest przeciwko planowanym zmianom w ordynacji wyborczej i ustawom o sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sądownictwa. Protestujący

pojawili się przed prokuraturą, a następnie przeszli przed siedzibę Rady Miasta gdzie czekali na nich Bogdan Oleśzek, przewodniczący Rady Miasta i Wojciech Błaszczkowski, wiceprzewodniczący Rady Miasta, obaj Platforma Obywatelska. Jako pierwsza przemówiła **Joanna Sobańska**



Joanna Sobańska podczas wystąpienia przed siedzibą Rady Miasta

z Ruchu Sprawiedliwości Społecznej, która skrytykowała zmiany jakie chce wprowadzić rząd, a zwłaszcza próg wyborczy i ustalenie

okręgów wyborczych przez komisarzy. Ku zaskoczeniu zebranych skrytykowała również działania Rady Miasta. Przedstawicielka Ruchu

Sprawiedliwości Społecznej mówiła o arogancji władzy, ale dodała, że arogancja nie jest domeną tylko władz centralnych, ale jest również ce-

chą władz lokalnych. Joanna Sobańska wspomniała m.in. brak konsultacji, nie pytanie obywateli w sprawie Forum Radunia i innych kontrowersyjnych inwestycji, politykę społeczną w kontekście zostawiania w drzwiach kartek informujących lokatorów lokali komunalnych, że będą przeniesieni do lokali tymczasowych - tak jak to było na ulicy Legnickiej na Siedlcach, sprzedaży budynku przy ul. Grunwaldzkiej 597 za kwotę 400 zł - w sprawie tej prowadzone jest śledztwo prokuratorskie.

Spod siedziby Rady Miasta protestujący przeszli pod siedzibę Sądu Okręgowego gdzie okazję do zabrania głosu miał przedstawiciel każdej z organizacji i partii współorganizujących protest. Wśród przemawiających byli m.in. byli parlamentarzyści Aleksander Hall i Piotr Bauć.

TŁ

Portfele sopockich mieszczan

Prezes Aquy droższy od prezesa GIWKu

37 tysięcy mieszkańców Sopotu nadal będzie płacić za m3 wody i ścieków 8,68 zł. Radni odrzucili wniosek taryfowy SNG. Wiceprezydent M. Skwierawski zakwestionował wzrost wydatków na materiały i wynagrodzenia o 10 proc., skoro inflacja sięga 2 proc. Tymczasem Marcin Burakowski prezes miejskiej spółki Aqua Sopot, odpowiadającej za sieć wodociągowo-kanalizacyjną w gminie zarabia 344 tys zł - i jest liderem komunalnych krezusów.

Dochody prezesa Aquy Sopot, która eksploatuje sopockie rury zaopatrujące 37 tys. mieszkańców są wyższe niż zarobki Jacka Skarbka, prezesa Gdańskiej Infrastruktury

Wodociągowo-Kanalizacyjnej, utrzymującej sieć dla 467 tys. mieszkańców Gdańska!?

- Sopot to zamożne miasto, ale nie wiedziałem, że aż tak... - komentuje infor-

macje "Gazety Gdańskiej" **Wojciech Fulek**, radny, który jako jedyny kontrkandydat Jacka Karnowskiego mógł wygrać z nim wybory prezydenckie, a dziś prowadzi w radzie miasta opozycyjny klub "Kocham Sopot".

W radzie nadzorczej spółki Aqua Sopot znajdują się bliscy współpracownicy prezydenta J. Karnowskiego: skarbnik **Mirosław Goślicki**, prawniczka urzędu **Ewa Frymark**, naczelniczka wydziału **Elżbieta Turowiecka**, a także **Bożena Olejarczyk i Marek Bogacki**. Z dostępnych danych wynika, że roczne wynagrodzenie z tego tytułu może przekraczać 40 tys złotych.

Skarbnik zarobił w ub.

roku w urzędzie 154 tys. zł, a naczelniczka 105 tys. zł. Wynagrodzenia pozostałych członków kierownictwa sopockiego magistratu wahają się od 135 tys. zł **M. Skwierawskiego** - uzupełnione o 40 tys. z rady nadzorczej **EkoDoliny** - do 167 tys. zł **Joanny Cichockiej Guli**, 3 tys. zł mniej zarabia sekretarz **Wojciech Zemla**.

Prezydent Sopotu kosztuje podatników 152 tys. złotych rocznie, ale dzięki zaradności własnej i swojego politycznego przyjaciela, "towarzysza naczelnika Jastarni", dziś marszałka pomorskiego Mięczyława Struka dorabia 65 tys. w radzie nadzorczej lotniska i 1700 złotych w spółce siatkarskiej kobiet,

która porzucona przez PGE przestała obracać milionami. Pytanie, które powinno zaś doczekać się publicznej odpowiedzi brzmi - jak J. Karnowski reprezentując gminę Sopot jako współwłaściciel lotniska głosował w sprawie wynagrodzenia dla rady nadzorczej, czyli dla siebie?

Dużo mniej niż prezes M. Burakowski zarabiają inni sopoccy menedżerowie. Prezes **EkoDoliny**, **Cezary Jakubowski**, jeden z b. zastępców J. Karnowskiego, miał dochód na poziomie blisko 250 tys. złotych. Zawiadująca spółką Hala Widowska Gdańsk-Sopot, spłacającą wciąż koszty budowy, prezes **Magdalena Sekula** przekracza rocznie 220 tys. zł. Nieźle

płaci się też w zarządzie dróg i zieleni. Jego były dyrektor **Andrzej Chrzanowski** kosztował Sopot 195 tys. zł, a jego zastępca **Wojciech Ogint** 137 tys. zł - czyli razem tyle co prezes Aquy. Ponad 120 tys. złotych rocznie mogli pokwitować dyrektor zakładu oczyszczania miasta **Janusz Kupcewicz Szwoch** i prezeska Hipodromu **Kaja Koczurowska**. Także **Waldemar Krupa**, dyrektor publicznego Uzdrowiska Sopot, nie może narzekać - 158 tys. złotych.

Radni sopockiej opozycji zapowiadają, że zażądają od prezydenta Sopotu wyjaśnień na temat polityki płacowej w podległych samorządowi spółkach i instytucjach.

(gem,as)

Pensje w szkołach z opóźnieniem

Gdańscy nauczyciele we wrześniu i w październiku otrzymywali pensje z kilkudniowym opóźnieniem. Interpelacje w tej sprawie do prezydenta miasta złożyła radna Anna Wirska(PiS). Z aroganckiej odpowiedzi Piotra Kowalczyka, zastępcy prezydenta, wynika, że... to efekty reformy systemu edukacji, a nie błędy podległych mu służb.

Radna A. Wirska zapytała prezydenta, co spowodowało kilkudniowy poślizg w wypłatach we wrześniu i w październiku: "Czy przyczyną są trudności związane z funkcjo-

nowaniem Gdańskiego Centrum Usług Wspólnych, czy może ciągle kłopoty z Gdańską Platformą Edukacyjną?" - precyzuje w swoim wystąpieniu.

Odpowiadając w imieniu prezydenta, jego zastępca Piotr Kowalczyk potwierdza, że były opóźnienia, ale dotyczyły "pracowników pedagogicznych tych placówek, które w związku z reformą systemu edukacji z dniem 1 września 2017 uległy przekształceniu z zespołów kształcenia podstawowego i gimnazjalnego w szkoły podstawowe". Zastępca prezydenta wyjaśnia także radnej, że mimo dokonywania od stycznia b. roku ustaleń z twórcami oprogramowania Gdańskiej Platformy Edukacyjnej pojawiły się nie przewidziane wcześniej

problemy. Wymienia w tym kontekście system bankowy i wprowadzanie zmian nazw placówek od 1 września, a także sierpniową awarię w dysponującym serwerami Pomorskim Centrum Przetwarzania Danych, co spowodowało trudności w kopiowaniu baz danych i zdarzały się przypadki "kilkukrotnie zawyżonych wynagrodzeń".

Według P. Kowalczyka, u podstaw problemu była reforma systemu edukacji, która "spowodowała nie tylko powstanie nowych placówek, ale wymusiła również duży ruch kadrowy pomiędzy nimi,

który wymagał szczególnego monitorowania przez szkoły".

Z kolei opóźnienie w wypłacie październikowej dotyczyło tylko szkoły podstawowej nr 56 i było spowodowane "czynnikami zewnętrznymi". W ten sposób P. Kowalczyk zwała winę na bank, który odmówił realizacji przelewów z powodu niedostatku środków na koncie szkoły, choć rachunek w Gdańskim Centrum Usług Wspólnych został zasilony... zbyt małą kwotą przez podległy P. Kowalczykowi Wydział Rozwoju Społecznego.

- Trudno pomyłkę z przelewem od urzędnika miejskie-

go podłączyć pod reformę edukacji - komentuje **Anna Wirska**. - Spodziewam się, że pan Kowalczyk raczej spojrzy na własne podwórko zanim, zgodnie ze zwyczajem swojego zwierzchnika, o wszystko obwini rząd, którego nie lubi.

Wydział Rozwoju Społecznego ma czterech dyrektorów: Grzegorza Szczurka jako głównego i troje zastępców: Piotra Olecha, Izabelę Chorzelską i odpowiadającego za oświatę Grzegorza Krygera. Zarabiają przeciętnie około 90 tysięcy złotych rocznie.



Mamy uwagi do Szczurka

Rozmowa z Tadeuszem Aziewiczem, posłem, szefem gdyńskich struktur Platformy Obywatelskiej.

- Czy Platforma Obywatelska jest już gotowa do walki o gdyński samorząd? Czym PO będzie chciało do siebie przekonać do siebie mieszkańców Gdyni?

- Przyszłoroczne wybory samorządowe odbędą w szczególnej sytuacji. Trudno rozmawiać o lokalnych drogach lub chodnikach w sytuacji, kiedy rządząca Polską większość niszczy fundamenty demokracji, łamie konstytucję, upartyjnia sądy. Nadchodzące wybory - zarówno samorządowe jak i późniejsze parlamentarne będą wielką konfrontacją Polski demokratycznej z PiS. Od jej wyniku będzie zależała przyszłość Polski. Zwracam uwagę, że zadaje Pan te pytania w mo-

mentcie, kiedy w sejmie rozpoczęła się dyskusja na temat nowej ordynacji samorządowej. Nie mam złudzeń jeżeli chodzi o intencje jej autorów. Wracając do Pana pytania - trudno mówić o gotowości, kiedy zmieniają się podstawowe reguły gry, ale zrobimy wszystko, aby poradzić sobie w każdej sytuacji.

- Czy już można zdradzić, jakich nazwisk możemy się spodziewać na gdyńskich listach wyborczych PO?

- W aktualnych realiach niełatwo jest mówić o nazwiskach. Kiedy znane będą reguły gry możliwe będzie rozpoczęcie rozmów o ewentualnych koalicjach. Od ich efektu będą zależały decyzje personalne. Dysponujemy

sporą paletą polityków o dużym dorobku: od wieloletnich parlamentarzystów, po samorządowców z doświadczeniem zarówno gdyńskim, jak i regionalnym. Pewniakami są nasi radni: m.in. Tadeusz Szemiota, Irek Bekisz, Bogdan Krzyżankowski.

- Jak pan ocenia pracę obecnego prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka i jego ekipy?

- Trudno o jednoznaczną ocenę. Mamy sporo uwag krytycznych. Przykładowo: bardzo żałuję, że ekipa Wojciecha Szczurka odrzuciła nasz projekt uchwały w sprawie finansowania przez gdyński samorząd zabiegów in vitro. Z drugiej strony porównując funkcjonowanie miasta z tym, co rządzająca Polska większość

wyczynia z naszym krajem stwierdzam, że nie dzieje się tutaj nic co wymagałoby nadzwyczajnej mobilizacji. W sytuacji, kiedy niszczone jest samorządność i praworządność Wojciech Szczurek powinien być naturalnym liderem zjednoczonej opozycji, upominając się o wartości, dla których, i on i ja, zaangażowaliśmy w działalność samorządową w momencie, kiedy upadła komuna. Jeżeli nie będzie chciał, poradzimy sobie sami, nie zapominając, że naszym głównym celem jest obrona Polski przed PiS.

- Nie jest tajemnicą, że od lat Wojciech Szczurek w wyborach na prezydenta Gdyni bije na głowę każdego z kontrkandydatów, czy to z lewa, czy to z prawa. Jakie widzi Pan szanse na pokonanie tak silnego kandydata?

- Na tym polega demokracja, że większość mieszkańców

Gdyni decyduje o tym, kto będzie jej prezydentem. Przypominam, że ciągle nie ma jasności odnośnie zasad w oparciu o które odbędą się wybory. Autorytety prawne zwracają uwagę, że projekt, który wpłynął do sejmiku - wbrew zapowiedziom, zawiera jednak zapis o tzw. dwukadencyjności wstecznej. Oznacza to, że PiS nie mogąc pokonać takich kandydatów, jak Szczurek może wyrzucić ich z boiska zmieniając reguły gry.

- Jeśli dobrze przeanalizowałem ostatnie wybory, to poparcie dla prezydenta zdaje się maleć. W 2002 roku na Wojciecha Szczurka głosowały 62 tysiące wyborców, w 2006 już ponad 82 tysiące, cztery lata później 80 tysięcy, a w ostatnich wyborach jednak znacznie mniej, bo 67 tysięcy uprawnionych do głosowania w wyborach gdyńskich. Pozycja wóldarza miasta słabnie? Czy to ten

czas, by zdezonizować wieloletniego prezydenta Gdyni?

- Myślę, że jeżeli PiS nie sfauluje Szczurka poparcie dla jego osoby ciągle jest wystarczające, aby wygrać z każdym. Nie oznacza to, że nie trzeba poprzez bezpośrednie uczestnictwo wpływać na to co dzieje się w naszym mieście. Na pewno warto wybierać do rady miasta ludzi, którzy są w stanie wybić ją z samozadowolenia, zadawać trudne pytania, wносить nowe idee. O ile pozycję aktualnego prezydenta uważam za ciągle silną, to stworzenie innej konfiguracji na poziomie rady wydaje się realne. Jednak wszystko to uważam za wtórne wobec konieczności powstrzymania destrukcji państwa przez PiS.

**Rozmawiał
Łukasz Razowski**

Jawność w majtkach Karnowskiego

Korty w Sopocie przysługują SKT

Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, wiedział o prawach SKT do kortów, gdy zabiegał u radnych o ich wydzierżawienie innemu klubowi. "Gazecie Gdańskiej" udało się dotrzeć do dokumentów, które lepiej oświetlają kulisy działań podejmowanych przez prezydenta. Wbrew temu, co głosił, Jacek Karnowski doskonale wiedział, że korty sąd przyznał SKT, a pomówienie o próbę ich likwidacji nie ma podstaw w decyzjach, które wydawał jego urząd. Przekonując radnych do podpisania umowy z STK, nie chwalił się, że wcześniej jednego z członków jego władz, Mikołaja Franasę, wskazywał we wniosku o zawieszenie zarządu SKT jako przyjątego bezzasadnie.

Trzeci rok wojny, którą Jacek Karnowski wywołał z Sopockim Klubem Tenisowym, może być rozstrzygający dla tego sporu. Od momentu, gdy sędzia Rafał Terlecki w procedurze odwoławczej zarzucił rozstrzygnięciu sędzi Anny Koziańskiej pomylenie reżimów prawnych i naruszenie prawa do obrony w wydanym w październiku 2015 postanowieniu o zawieszeniu władz klubu i ustanowieniu zgłoszonego przez prezydenta Jacka Karnowskiego, Wiesława Pedryczę pełnomocnikiem SKT do prowadzenia spraw bieżących - sporo się zmieniło. Wszczęte dochodzenia odkrywają różne dziwne okoliczności

- Pan Karnowski mając uprawnienia nadzorcze z prawa o stowarzyszeniach ani razu nie żądał od mojego zarządu, wybranego przy pełnej aprobacie jego przedstawiciela, Jacka Podgórskiego, żadnych wyjaśnień ani nie kwestionował podejmowanych uchwał. Nie stwierdzał nieprawidłowości, nie żądał ich usunięcia w oznaczonym terminie, nie formułował ostrzeżeń. Postanowił natomiast zlikwidować klub na podstawie pisma kilku osób, w tym także członków klubu, nie weryfikując niczego i forsując likwidację Sopockiego Klubu Tenisowego - mówi ponownie powołany prezes SKT, Bartłomiej Białaszczyk.

Sędzia Anna Koziańska

zadając kłam opinii o opie-
szałości sądów w ciągu 8
dni, na posiedzeniu nie-
jawnym, bez poznania racji
stron, zdewastowała swoim
postanowieniem funkcyj-
nowanie Sopockiego Klubu
Tenisowego. Uwierzyła w to,

Gdańsk oświadczył za to, że
w sprawie nie ma żadnych
wątpliwości prawnych: są
opinie prawne, które jedno-
znacznie potwierdzają stan
faktyczny, są wyroki sądu -
argumentował.

Repliki Elżbiety Jakubiak,

**ZGODNIE Z ORZECZE-
NIAMI SĄDÓW PRZY-
SŁUGUJE KLUBOWI".**
Deklaruje także wolę roz-
wiązania zaległości podat-
kowych z lat 2003-2004.

Z uzyskanych dokumen-
tów wynika także, że cał-

zając się architekt, któremu
pan Karnowski bardziej ufa.
Jego projekt przekraczał
jednak możliwości finanso-
we SKT - wyjaśnia B. Bia-
łaszczyk.

Mając pełną świadomość
sytuacji prawnej prezy-

dania notariuszowi wypisu i
wyrisu działek w celu ujawni-
ania praw SKT w księdze
wieczystej, ani forsowanie
przy pełnej świadomości
stanu prawnego przekaza-
nia cudzej własności w
ręce wskazanego podmiotu,
nie odwróci rozstrzygnięć -
mówi Elżbieta Jakubiak.

Po ujawnianiu przez "Ga-
zetę Gdańską" informacji
o krajoznacze personalnym
STK, szef klubu PiS w so-
pockiej radzie, Piotr Me-
ler, zapowiedział, że zrobi
wszystko, by sprawa kortów
została dogłębnie wyjaśnio-
na i rozstrzygnięta zgodnie
z prawomocnymi orzecz-
niami sądowymi.

Narzekając w Radiu
Gdańsk na nadmierną jaw-
ność życia publicznego, któ-
ra pozwoli każdemu urzęd-
nikowi wydającym decyzje
zaglądać w majtki, prezy-
dent Sopotu mógł mieć sie-
bie na myśli. Jak to bowiem
możliwe, że w ciągu kilku
miesięcy majątek sportowy
wart 20 mln złotych - w ce-
nach deweloperskich 80 mln
złotych - przechodzi w So-
pocie z rąk do rąk, że klub,
który ma znaczący własny
majątek ziemski jako ka-
pitał zapasowy, kierowany
jest na ekspresową ścieżkę
upadłości, a klub powołany
przez stowarzyszenie epi-
stolografów przejmuje jego
majątek!?

Ktoś to nieźle wymyślił i
zorganizował. Wyjdzie to na
jaw prędzej niż później.

(gag,as)

W tym celu niezbędne jest ujawnienie przez Sopocki Klub Tenisowy w księdze wieczystej prawa użytkowania wieczystego, które zgodnie z orzeczeniami sądów przysługuje klubowi. Wskazują także, że po ujawnieniu prawa użytkowania wieczystego należy uiścić na rzecz Gminy Miasta Sopotu kwotę 707.325,00 zł., stanowiącą pierwszą opłatę roczną z tytułu użytkowania wieczystego gruntów ustaloną w postępowaniu sądowym.

co do Jacka Karnowskiego
napisali, "pozostając z sza-
cunkiem", Wiesław Pedrycz,
Andrzej Popławski, Mieczysław
Trzpis, Jerzy Wolski,
Andrzej Kuczyński.

Kilkanaście dni po wer-
dykcie A. Koziańskiej za-
łożyli stowarzyszenie STK,
któremu prezydent, korzy-
stając z wymierzonych w
interes SKT decyzji W. Pe-
dryczę przekazał w dzierż-
wę 2-letnią obiekt SKT.

W czerwcu tego roku
podczas sesji rady miasta J.
Karnowski wystąpił o zgodę
na podpisanie bezprzetargo-
we wieloletniej dzierżawy
z sygnatariuszami pisma
pisanego "z szacunkiem".
Oszczędnie gospodarując
prawdą przekonał radnych
skutecznie - "sopockie kor-
ty muszą pozostać własno-
ścią miasta" - do uzyskania
zgody na umowę z STK,
choć wiedział, że sytuacja
prawna obiektu nie jest dla
miasta korzystna. W progra-
mie Forum Panoramy TVP 3

ustanowionej przez sąd no-
wej realnej pełnomocniczki
wskazanej przez stowa-
rzyszenie do prowadzenia
spraw klubu, że wszystkie
wyroki od 2007 roku po-
twierdzają prawo SKT do
użytkowania kortów przez
99 lat nie przyjmował zaś
do wiadomości.

Tymczasem z dokumentu,
do którego dotarła "Gazeta
Gdańska" wynika, że Jacek
Karnowski miał pełną świa-
domość uprawnień klubu
do dysponowania obiektem
sportowym SKT. W piśmie
z 25 września 2013 roku, w
którym potwierdza wolę za-
miany prawa użytkowania
wieczystego nieruchomości
przy ul. Ceynowy na działki
stanowiące własność Sopotu
zabudowane nową halą teni-
sową stwierdza osobiście:
**"NIEZBĘDNE JEST UJAW-
NIENIE PRZEZ SOPOCKI
KLUB TENISOWY W
KSIĘDZE WIECZYSTEJ
PRAWA UŻYTKOWANIA
WIECZYSTEGO, KTÓRE**

kowiec fałszywy był zarzut
wyprzedaży hali i budowy
w tym miejscu hotelu. To
z podległego prezydentowi
Karnowskiemu wydziału
architektury i urbanistyki
wysłała 2 listopada 2010 de-
cyzja o ustaleniu lokalizacji
celu publicznego polegają-
cego na przebudowie i roz-
budowie hali widowiskowej
o zaplecze hotelowo-szkole-
niowe. W decyzji określo-
no, że hala po przebudowie
może być wyższa o dwa
metry, szerokość elewacji
od ul. Haffnera nie może
przekroczyć 55 metrów, a
powierzchnia zabudowy 65
proc. działki.

- Podobnie jak inne kluby
sopockie, bardziej przez
prezydenta lubiane, chcie-
liśmy stworzyć warunki do
generowania przez klub do-
datkowych dochodów, a nie
likwidować halę czy korty.
Mieliliśmy na to urzędową
zgody prezydenta, ale po-
tem pojawiły się sugestie, że
projektowaniem powinien

dent Sopotu posługując się
półprawdami, niedopowie-
dzeniami, przemilczaniem
i formułowaniem bezpod-
stawnych zarzutów dopro-
wadził do wydzierżawienia
nie swojej własności no-
wemu klubowi. Nie prze-
szkadzało mu to, że jego
twórcami byli: członek jego
komitetu wyborczego "Plat-
formy Sopocian" wiceprezes
etatowy SKT i trener Jarso-
ław Zieliński, b. funkcyj-
nariusz SB, młodszy inspektor
Andrzej Kidoń, zdezwu-
owany we wniosku do sądu
członek SKT Mikołaj Franas
i Wiesław Pedrycz, który ze-
znał podczas przesłuchania,
że był w SKT przedstawicie-
lem prezydenta, a nie klubu,
a dziś przedstawia się jako
pełnomocnik zarządu STK.

- To jeszcze pewnie chwilę
potrwa, ale nie mam wąt-
pliwości, że prawomocne
wyroki sądu będzie pan
Karnowski musiał respekto-
wać, nawet jeśli mu się nie
podobają. Ani odmowa wy-

"Mieszkańcy dla Sopotu" dla sopockich seniorów

465 kilogramów żywności zebrali przedstawiciele Stowarzyszenia "Mieszkańcy dla Sopotu" w trakcie trzydniowej akcji zbiórki żywności dla potrzebujących sopockich seniorów.

- Po raz kolejny Stowarzyszenie "Mieszkańcy dla Sopotu" prowadzili akcję zbiórki żywności dla sopockich seniorów - powiedziała Małgorzata Tarasiewicz, prezeska stowarzyszenia "Mieszkańcy dla Sopotu". - Zbiórka prowadzona była w Lidlu na Kamiennym Potoku. Przy okazji zakupów można było dołożyć coś do paczki dla potrzebujących sopockich seniorów. Jeśli ktoś zna osobę potrzebującą, która powinna taką świąteczną paczkę otrzymać to może ją zgłosić.

- Zebraliśmy 465 kilogramów żywności - powiedział Krzysz-

tof Iwanow, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu. - Osoby, które zdecydowały się przyłączyć do naszej zbiórki zostawiały najczęściej olej, konserwy, słodczyce. Bazę danych osób potrzebujących wsparcia prowadzimy od dwóch lat. Ta baza cały czas się rozrasta. Teraz dostaliśmy kilka kolejnych adresów. Szacujemy, że przygotujemy ponad 60 paczek. Będziemy je rozdawać od poniedziałku 11 grudnia.

TŁ



"Zrób prezent - podziel się sobą" po raz czwarty

W Mikołajki na trasie Strzyża PKM - Siedlce kursował specjalny tramwaj. W ramach akcji "Zrób prezent - podziel się sobą" w godzinach 16.55-20.57 podczas przejazdu tramwajem można było przeprowadzić profilaktyczne badania, zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku, podpisać oświadczenie woli w sprawie oddania organów do transplantacji i nauczyć udzielania pierwszej pomocy. Akcja została zorganizowana po raz czwarty.

Akcja "Zrób prezent - podziel się sobą" została zorganizowana po raz czwarty. Po raz czwarty specjalny tramwaj, przejazd był bezpłatny, kursował na trasie Strzyża PKM - Siedlce. Tramwaj ruszył z przystanku Strzyża PKM o 16.55 i na nim zakończył jazdę o godz. 20.57. Pasażerowie, którzy zdecydowali się wsiąść do tego

specjalnego tramwaju mogli skorzystać z darmowego przejazdu, otrzymać słodkie upominki, ale także zrobić coś dla innych. Fundacja z Pomą - Pomóż Dzieciom z Białaczką rejestrowała potencjalnych dawców szpiku. Fundacja Organiści przekonywała do idei oddawania organów do przeszczepów. Stowarzyszenie Adiutary na-



uczało chętnych udzielania pierwszej pomocy. Można było zmierzyć ciśnienie i poziom cukru w krwi.

- Mikołajki to dobry dzień

żeby zrobić coś dla innych - powiedziała **Marta Czyż-Taraszkiewicz**, prezes Fundacji z Pomą - Pomóż Dzieciom z Białaczką. - Podczas

akcji "Zrób prezent - podziel się sobą" rejestrujemy potencjalnych dawców szpiku, uczymy udzielać pierwszej pomocy, a przy okazji pro-

pagujemy ideę dzielenia się sobą czyli noszenia przy sobie oświadczeń woli o oddawania organów do przeszczepu. Robimy również badania profilaktyczne. Jeśli coś niepokojącego u któregoś z pasażerów będzie się działo to na pewno poradzą, żeby udał się do lekarza. Rozdajemy ulotki Fundacji z Pomą - Pomóż Dzieciom z Białaczką i Fundacji Organiści, które wraz ze Stowarzyszeniem na Rzecz Bezpieczeństwa Adiutary zorganizowały akcję. Na pokładzie tramwaju jest z nami Mikołaj, który zachęca do wsiadania i robienia badań, a także rozdaje upominki od firmy Trefl. Słodczyce dla pasażerów ufundowała fabryka czekolady "Bałtyk".

Akcję wsparły Gdańskie Autobusy i Tramwaje udostępniając tramwaj.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Św. Mikołaj rozdawał prezenty chorym dzieciom

O tym, że św. Mikołaj pamięta o wszystkich dzieciach wiadomo nie od dziś. Niektórym przynosi różgę innym prezenty. Ten, który odwiedził dziecięce szpitale w Gdańsku w ramach akcji „Paczka dla Dzieciaczka” spowodował, że na twarzach wszystkich dzieci pojawiły się uśmiechy. Każdy również otrzymał upominek.

Św. Mikołaj pojawił się najpierw wraz ze swoimi pomocnikami ze Stowarzyszeń Forum Młodej Prawicy oraz myGdańsk.pl ma Oddziale Chirurgii i Urologii Dziecięcej szpitala Copernicus. Następnie pojechał do Szpitala

Dziecięcego na Polankach.

- Z niecierpliwością czekały na nas dzieci, bowiem wiedziały, że św. Mikołaj do nich zawita. Wychodziły one z sal szpitalnych, część wyciszyła nawet swoje buty. Każdy pacjent otrzymał nie tylko



prezenty, ale również mógł usiąść na kolanach świętego i zrobić sobie pamiątkową

fotografię. Ogromnie się cieszą, z radości dzieci, którą wywołała akcja „Paczka dla

Dzieciaczka” - mówi **Anna Wirska**, Radna Miasta Gdańska i pomysłodawczyni inicjatywy.

Dzieci otrzymały różnorodne podarunki. Dla najmłodszych prezentami były kosmetyki, grzechotki, przytulanki i obowiązkowo słodczyce. Starsze dzieci poza czekoladami i lizakami otrzymały zestawy do malowania, książeczki, maskotki czy inne zabawki. Najważniejsze jednak były uśmiechy.

- To, że w mikołajki przynosi się prezenty stało się już tradycją. Zwłaszcza dzieci czekają na nie. Chcieliśmy zorganizować inicjatywę dla tych, którzy nie mogą oczeki-

wać na św. Mikołaja w swoich domach. Stąd wybór padł na gdańskie, dziecięce szpitale. Radość dzieci była bezcenna. Wszystkie się ogromnie cieszyły, niektóre przekazywały listy, aby Mikołaj przyszedł do nich także w Boże Narodzenie. Nawet w kilku salach szpitalnych dochodziło do takich scen, że świętego dzieci nie chciały wypuścić. Prosiły aby został z nimi na zawsze. Cieszę się, że nasze stowarzyszenie włączyło się w organizację kolejnej inicjatywy. Zachęcam również do współpracy - mówi **Andrzej Jaworski** Prezes Stowarzyszenia myGdańsk.pl.

Mikołajki z Dr Clownem

Mikołajki to wyjątkowy czas wesołego świętowania w gronie najbliższych. Największą radość mają oczywiście dzieci, które nie mogą doczekać się prezentów pochowanych w skarpetkach, szufladach czy innych kryjówkach. Od wielu lat fundacja Dr Clowna stara się aby uśmiech zagościł na twarzach wszystkich dzieci, także tych zmagających się na co dzień z poważnymi chorobami. W tym roku również nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych, przebywających w trójmiejskich szpitalach.

W środę, 6 grudnia, kolorowi wolontariusze fundacji odwiedzili małych pacjentów przebywających w Uniwersyteckim Centrum Klinicznym, Szpitalu Dziecięcym Polanki i gdyńskim Szpitalu w Redłowie. Założenie spotkań było proste - sprawić uśmiech na twarzy dziecka i wspólnie dobrze się bawić. Dlatego animatorzy i animatorki emanowali pozytywną energią i humorem. Święteczna at-

mosfera udzieliła się wszystkim przybyłym dzieciom i pozwoliła na chwilę zapomnieć o codziennych trudach.

Dr Clown to ogólnopolska fundacja, która obecnie dysponuje oddziałami w całym kraju. W jej obrębie działa kilkuset wolontariuszy, którzy organizują spotkania w przeszło 50 szpitalach i 30 placówkach specjalnych.

Do niezwykłego spotkania doszło w Uniwersytec-

kim Centrum Klinicznym w Gdańsku za sprawą corocznej inicjatywy Radia Gdańsk. Mali pacjenci przebywający w Klinice Pediatrii, Hematologii i Onkologii z niecierpliwością czekali na gości, a ci nie zawiedli. Pracownicy stacji wraz z fundacją Dr Clowna przygotowali moc atrakcji. Na samym początku dzieci wzięły udział specjalnym przedstawieniu, w którym "udawany św. Mikołaj" wraz

ze swoim pomocnikiem czarował widownie różnymi, magicznymi sztuczkami. Potem przyszedł czas na prezenty, które osobiście wręczał już prawdziwy Gwiazdor. Gdańska radiostacja od lat jest zaangażowana w organizację świątecznych akcji w pomorskich szpitalach.

Piotr Kallalas





Polski
Cukier



Daje początek
polskim
wypiekom.

Galeria Sztuki Gdańskiej

Gdański modus Andreasa Stecha



Andreas Stech (1633-1697) należał do znakomitości malarstwa barokowego na Pomorzu, ale jego wyjątkowy talent i sława sięgały daleko dalej poza granice Rzeczypospolitej.



Lambertus Visscher, Jan Heweliusz, miedzioryt, 1687, według obrazu Andreasa Stecha



Lambertus Visscher, Jan Heweliusz, miedzioryt, 1687, według obrazu Andreasa Stecha

Wiele jego wybitnych dzieł posiada Bazylika archikatedralna w Oliwie. Bogate jej wyposażenie pochodzi przede wszystkim z wieku XVI i XVII, okresu renesansu, baroku i rokoka. Fundatorami obecnego wystroju byli głównie polscy opaci: Dawid Konarski, Jan Grabiński, Aleksander Kęsowski, Michał Hacki, Jacek Rybiński. W prezbiterium znajduje się nieprzeciętne dzieło Andreasa Stecha, malarza gdańskiego wieku XVII.

W roku 1636 wraz z rodziną przybył on do Gdańska. Malarstwa uczył się u swego ojca Heinricha Stecha z Lubeki, później u swego teścia, gdańskiego malarza Adolfa Boya. Pracował dla króla Jana III Sobieskiego. Malował obrazy religijne, portrety, martwe natury, sceny mitologiczne i alegoryczne. W malarstwie portretowym łączył wzorce sztuki niemieckiej i flamandzkiej z tradycją portretową Daniela Schultza. Niemiecką jasność łączył z mroczną i chłodną manierą malarstwa gdańskich artystów. W sztuce religijnej pozostawał pod wpływem malarstwa flamandzkiego. Wielki sukces odniósł jako ilustrator dzieł Jana Heweliusza oraz przyrodnika Jakuba Breyna.

W prezbiterium bazyliki oliwskiej znajduje się wielki barokowy ołtarz ufundowany przez opata Hackiego, którego twórcą jest Andreas Schlüter, a w jego centralnym punkcie znajduje się obraz Andreasa Stecha namalowany w roku 1686. Przedstawia on klasztor oliwski od północnego zachodu, wraz z kościołem św. Jakuba, w oddali z majaczącymi wieżami gdańskich kościołów. U dołu klęczą zakonnice, wśród których znajduje się w czerwonych szatach opat Michał Hacki. Ponad pejzażem Oliwy unoszą się chmury, na których klęczą Maryja i św. Bernard z Clairvaux. W nawie głównej wisi siedem owalnych obrazów jego autorstwa powstałych około roku 1694. Wszystkie przedstawiają sceny religijne z życia Jezusa Chrystusa i Maryi. Fundatorem większości z nich był opat Michał Hacki, o czym świadczą zamieszczone na obrazach herby opata.

Innym rodzajem malarstwa Andreasa Stecha były prace portretowe, które artysta jeszcze za życia wykonywał znanym gdańskim osobowościom. Wykorzystywane były one po śmierci do tworzenia, przez znanych rytowników, miedziorytowych portretów używanych do wydawania funeralnych

druków, rzadziej jako ilustracji portretowych do dzieł publikowanych po śmierci.

Grafika gdańska tego typu w XVII wieku osiągnęła bardzo wysoki europejski poziom. Wiele znanych artystów działało w mieście, wśród nich byli najznakomitsi rytownicy holenderscy: Wilhelm Hondius, Izaak Saal, Peter van Bucq, Lambertus Visscher, Peter van Gust, oraz Niemcy - Elias Hainzelmann, Leonhardt Heckenauer, Johann Bensheimer, czy Francuz - Carol de la Haye i gdańszczanin - Jeremiasz Falck, uczeń Wilhelma Hondiusa.

Gdańska oficyna Johanna Zachariasza Stolle w roku 1688 w pierwszą rocznicę zgonu Jana Heweliusza, wydrukowała kazanie pogrzebowe, wygłoszone w kościele św. Katarzyny przez teologa, pastora Andreasa Bartha. Do druku pogrzebowego dołączony był portret uczonego odbity w technice miedziorytu, wykonany według wzoru Andreasa Stecha, którego oryginalny olejny portret w pośród 1600. poloników prawdopodobnie może znajdować się w Bibliotece Bodlejańskiej Uniwersytetu Oxfordzkiego.

Autorem sztychu był ceniony holenderski rytownik czasowo przebywający w Gdańsku Lambertus Visscher, który drugą część życia spędził pracując we Florencji i Rzymie. Visscher nadał wizerunkowi uczonego psychologiczną głębię i opatrzył mieszczańską, bogatą barokową formą, wypełnioną wokół gałązkami gęstych liści. Tradycyjnie ujęta postać już niemłodego uczonego, ukazana jest na tle kolumny i gęstej kotary, nawiązuje do holenderskich wzorców

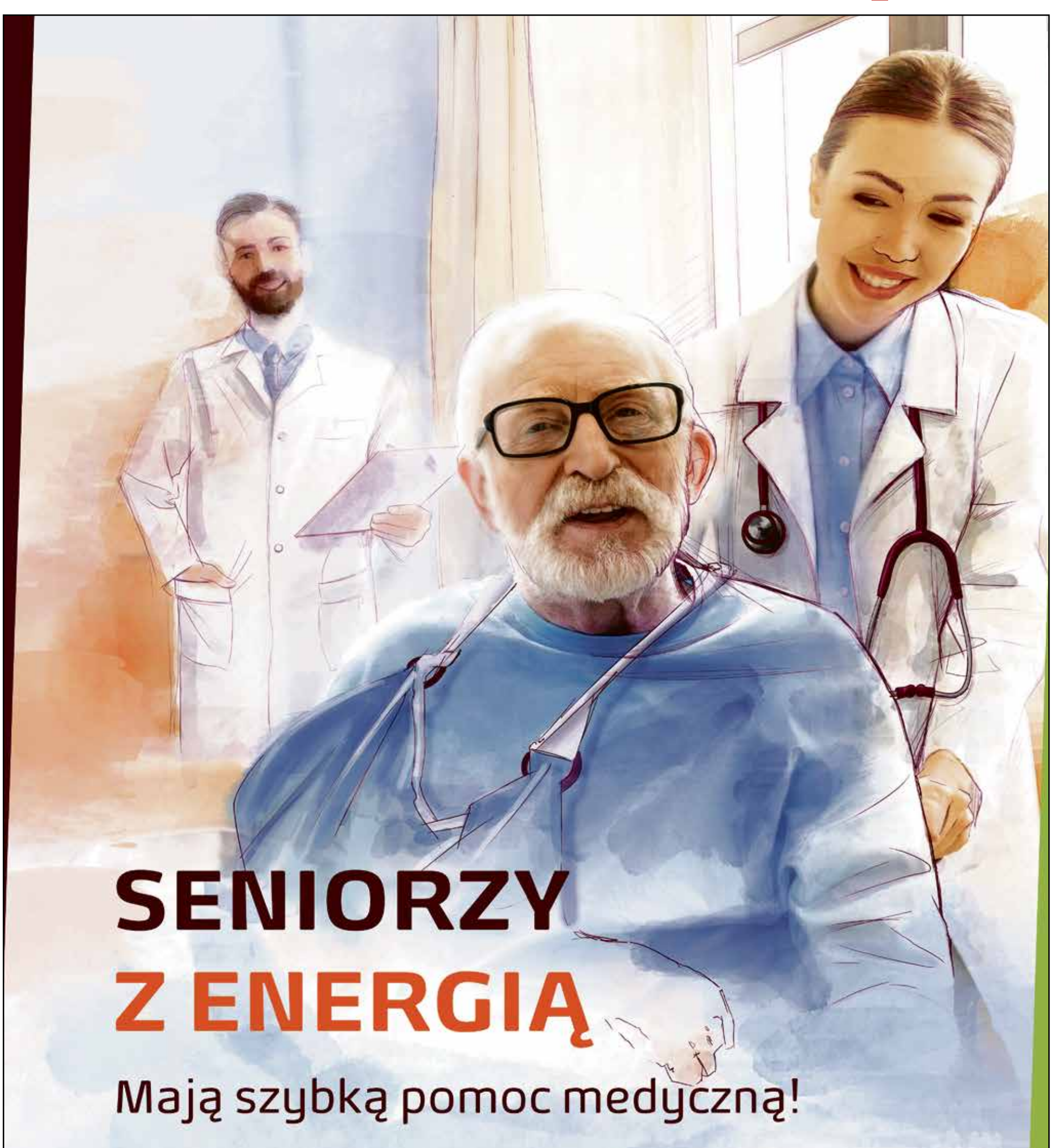
tego typu portretów. Portret Jana Heweliusza znalazł się również jako ilustracja dzieła Heweliusza „Machina coelestis, pars posterior”.

W drugiej połowie XVII wieku, ilustracje gdańskich druków funeralnych osiągnęły swój szczyt rozwoju. Miedziorytowe podobizny zmarłych, zdobiące pośmiertne treny pogrzebowe czy kazania, którymi czczono pierwszą rocznicę śmierci, ukształtowane pod wpływem wzorców holenderskich i flandryjskich, nie miały w takiej formie naśladowców w innych rejonach Polski. Unikatowy miedzioryt pochodzi z prywatnej kolekcji gedaników Andrzeja Walasa. Wiadomo jeszcze o trzech jego egzemplarzach, które są w posiadaniu Biblioteki PAN w Gdańsku, Muzeum we Fromborku oraz w jeszcze jednej kolekcji prywatnej.

Stanisław Seyfried



Andreas Stech, Chrystus w otoczeniu apostołów i ewangelistów, 1694, Nawa główna bazyliki oliwskiej



SENIORZY Z ENERGIA

Mają szybką pomoc medyczną!

Coraz częściej potrzebujesz wsparcia lekarza w nagłych sytuacjach? Dzięki nam nawet w takich chwilach, możesz czuć się bezpiecznie!

Odwiedź jedną z naszych placówek
lub zadzwoń pod numer **555 555 580**.



Energa

Koszt połączenia z numerem infolinii 555 555 580 zgodnie z taryfą Twojego operatora.

Czy kobiety mają równe prawa na rynku pracy?

Różnice w zarobkach, udział w kadrze menadżerskiej czy występowanie zjawiska „szklanego sufitu” – to tylko niektóre zagadnienia, które zostały poruszone na spotkaniu „Dziewczyny – włączcie się do gry! Praca kobiet się opłaca” w auli Uniwersytetu Gdańskiego.

We wtorek 5 grudnia w auli biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego odbyła się konferencja wpisująca się w cykl spotkań „Kobieta pracująca”. Tym razem prelegenci zwrócili uwagę na problemy kobiet w środowisku pracowniczym. Moderatorem debaty była znana dziennikarka i felietonistka Karolina Korwin – Piotrowska. Wśród uczestników znalazły się przedstawicielki gdańskich korporacji i biznesu. Urząd Miasta reprezentował Piotr Olech, zastępca dyrektora Wydziału Społecznego.

Spotkanie ukazało bardzo różne opinie – przedstawi-

cielki korporacji zwróciły uwagę na ogromny postęp jaki można odnotować w temacie „szklanego sufitu”, czyli tzw. niewidzialnych barier, które nie pozwalają kobietom awansować na wyższe pozycje.

- Moje doświadczenia osobiste, a także obserwacje wielu menadżerek w różnych organizacjach wskazują wprost, że pojęcie szklanego sufitu jest zdewaluowane – powiedziała **Joanna Wszeborska**, dyrektorka Biura Doboru i Rozwoju Kadr Ergo Hestia.

Inne głosy nie były jednak tak optymistyczne.



Prelegenci wskazywali na problemy kobiet w mniejszych miejscowościach, a także dysproporcje w zarobkach w kadrze zarządzającej. Dr

Natasza Kosakowska-Berezecka przytoczyła dane, które świadczą o tym, iż na rynku pomorskim jedynie około 13-15% kobiet zajmuje sta-

nowiska w radach nadzorczych i kadrze zarządzającej. Na końcu był także czas na głosy z widowni – słuchaczki dzieliły się własnymi do-

świadczeniami związanymi z sytuacją kobiet na rynku pracy.

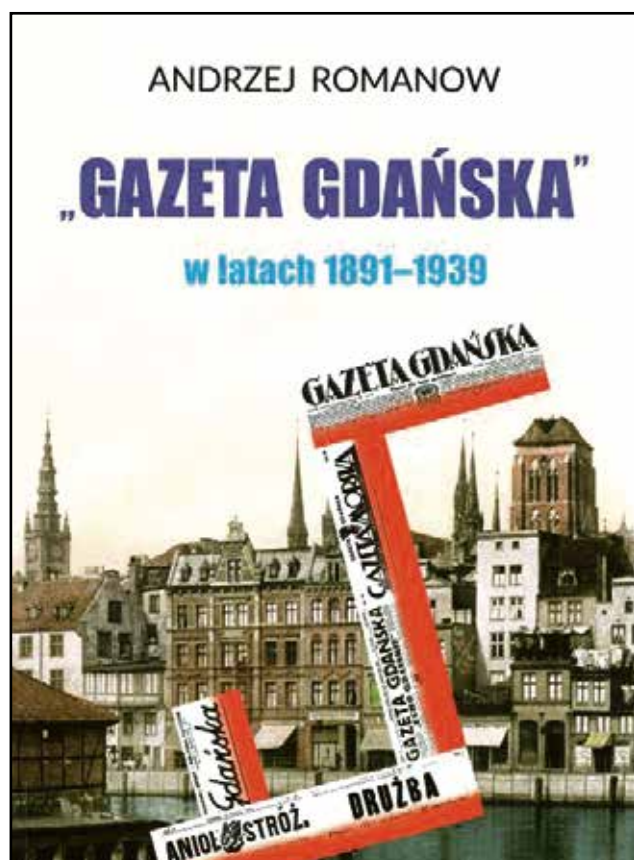
Piotr Kallalas

""Gazeta Gdańska" w latach 1891-1939" na księgarskich półkach

Pod koniec listopada ukazała się książka prof. Andrzeja Romanowa ""Gazeta Gdańska" w latach 1891-1939".

Książka prof. Andrzeja Romanowa przybliża dzieje „Gazety Gdańskiej” – wydawanej w Gdańsku od roku 1891 w czasach zaboru pruskiego. Był to pierwszy polskojęzyczny periodyk w tym mieście. W latach 1925-1926 ukazywała się pod tytułem „Echo Gdańskie”, a następnie pod podwójną nazwą, by w końcu roku powrócić do starej nazwy. Ostatni numer przedwojenny ukazał się w 1939 roku. Z „Gazetą Gdańską” jest związana postać Bernarda Miłskiego – jej redaktora naczelnego i właściciela, wielkopolanina, postaci związanej mocno z Kaszubami.

W książce opisano powstanie gazety, jej wydawców i dziennikarzy. Książka porusza kwestie problemów organizacyjno-wydawniczych, które dotyczyły gazety, a także społeczno-polityczne oblicze i rolę „Gazety Gdańskiej” w latach 1891-1919. Autor opisuje wiodące nurty tematyczne i kierunki oddziaływania „Gazety Gdańskiej”



w czasie I wojny światowej. Porusza także kwestię roli i funkcji czasopisma w Wo-

nym Mieście Gdańsku.

Książkę wydał Instytut Kaszubski.

Złota Szarlota

Składniki

Ciasto:

250 g mąki pszennej marki Młyny Stoisław
2 jajka
1 łyżeczka proszku do pieczenia
75 g masła lub margaryny
1 łyżka gęstej śmietany 18%

Nadzienienie:

2 kg polskich jabłek
2 łyżki cukru marki Polski Cukier
1 łyżka cynamonu

Kruszonka:

4 łyżki masła
5 łyżek cukru marki Polski Cukier
8 łyżek mąki pszennej marki Młyny Stoisław

Przygotowanie

Krok 1 – zaczynamy od nadzienia! Jabłka obieramy i kroimy na dość duże

kawałki. Dusimy z dodatkiem 2 łyżek Polskiego Cukru i 1 łyżki cynamonu przez około 15 minut. Pilnujemy, aby jabłka się nie rozgotowały. Całość chłodzimy.

Krok 2 - zagniatamy ciasto! Wszystkie składniki na ciasto energicznie zagniatamy. Następnie wyklejamy spód i boki (do połowy wysokości) tortownicy o średnicy 24 cm.

Krok 3 – na koniec kruszonka. Zagnieć wszystkie składniki na kruszonkę. Do tortownicy z ciastem włożyć wystudzone jabłka i całość posypać obficie kruszonką. Piec przez około godzinę w temperaturze 180 stopni.

Słodka wskazówka:
Szarlotka na ciepło doskonale smakuje z gałką lodów śmietankowych lub waniliowych i listkiem świeżej mięty, a po wystudzeniu doskonale smakuje obficie posypana cukrem pudrem!



Czy da się zatrzymać Hanysów?

Gdyby Lechia była w formie z zeszłego sezonu, mówilibyśmy o hicie kolejki. Jednak w obecnej sytuacji możemy mówić tylko o ciekawym spotkaniu. Gdańszczanie powoli łapią rytm, a Górnik jest rewelacją rozgrywek. Czy biało-zieloni będą w stanie przeciwstawić się zabrzanom? Początek meczu w piątek o godz. 20.30.

- Jesteśmy w dobrym dla nas okresie. W czterech spotkaniach zdobyliśmy dziewięć punktów, a mogliśmy nawet więcej. Na pewno czujemy się pewni siebie i czekamy niecierpliwie na spotkanie z liderem tabeli. Przygotowujemy się dokładnie do tego meczu, pracujemy nad ustabilizowaniem naszej formy i mam nadzieję, że nasz wysiłek przyniesie efekty – mówi przed meczem **Adam Owen**. Wydaje się jednak, że to robienie dobrej miny do złej gry. Walijczyk, jako specjalista od przygotowania

fizycznego, bardzo dobrze musi zdawać sobie sprawę z tego, że spora część jego zawodników oddycha już rękawami. Niestety, wieku się nie oszuka. I to może być ogromny problem z bardzo wybieganymi gospodarzami piątkowego spotkania.

Poza tym znów są problemy kartkowo-zdrowotne. Za cztery „żółtki” musi pauzować Joao Nunes, a na urazy narzekają Paweł Stolarski i Rafał Wolski. - Paweł w ostatnim czasie był chory i w ogóle z nami nie trenował. Liczę, że w czwartek

będzie już mógł uczestniczyć w zajęciach. Z kolei Rafał ma kłopot ze stopą. Urazu doznał jeszcze w meczu z Cracovią. Do meczu jest jeszcze trochę czasu i mam nadzieję, że sprawa występu obu zawodników przeciwko Górnikowi rozwiąże się pozytywnie – tłumaczy Owen.

Forma lechistów wciąż jest niewiadomą. Z niecierpliwością zapewne wyglądają przerwy zimowej, w której będą mogli odpocząć i spokojnie przygotować się na wiosnę. Wypadało by też przewietrzyć szatnię, podziękować kilku zawodnikom, a kilku odbudować. Jednym z takich zawodników jest na pewno Grzegorz Kuświk, który wciąż może być znaczącą postacią w drużynie. Na razie jednak Owen musi rotować tymi, którzy są w najlepszej formie. Dlatego też nie wiadomo kogo ostatecznie zobaczymy w Zabrzu. Kluczem na pewno będzie odpowiednia taktyka, która wyłączy z gry

przede wszystkim Angulo, Kurzawę i Żurkowskiego. - Mamy swój plan na to spotkanie i postaramy się wyeliminować atuty przeciwnika – zapewnia Walijczyk. O ile obrońcy nie postanowią znów odstawić jakiegoś kabaretu, może to się udać. Tym bardziej, że w tym sezonie Lechia jest trzecią wyjazdową drużyną w kraju.

A Górnik? Cóż. Takich beniaminków chcemy. To zespół, po którym kompletnie nie widać tremy i różnicy przeskoku klasę wyżej. To też przede wszystkim trener. Marcin Brosz. Profesjonalista w każdym calu, który świetnie zbalansował doświadczenie z młodością, a do tego rewelacyjnie przygotował zespół pod kątem fizycznym. Dzięki temu zabranie to dziś główny kandydat do zdobycia tytułu. To była by piękna historia i wcale nie jest ona taka niemożliwa. Oczywiście jeśli nie odejdzie supersnajper Angulo.



Piątkowe spotkanie może być naprawdę rewelacyjne. O ile Lechia stanie na wysokości zadania. Jeśli znów przydarzy się spadek formy, jak z Cracovią, to nie będzie czego zbierać. Górnik wykorzysta to bez mrugnięcia okiem. Lechię stać na trzy punkty w Zabrzu, musi jej się tylko chcieć po nie sięgnąć. Do końca roku tylko trzy spotkania i trzeba w nich zdobyć przynajmniej siedem punktów, żeby wskoczyć do ósemki albo mieć ją wiosną na wyciągnięcie ręki.

Mecz w Zabrzu to będzie test dla gdańszczan. Wiemy, że są dalecy od optymalnej dyspozycji, ale jednocześnie mają w sobie wciąż spore pokłady ambicji oraz przebyski bardzo dobrej gry. Jeśli to pokażą i przy okazji ustrzegą się rażących błędów, możemy być świadkami niespodzianki. Bo taką będzie – patrząc na obecną dyspozycję obu klubów – każda strata punktów przez gospodarzy.

Patryk Gochńiewski

MH Automatyka w końcu wygrała w Olivii

49 dni musieli czekać kibice MH Automatyki na wygraną swoich ulubieńców w hali Olivia. Biało-niebiescy po serii pięciu porażek wreszcie cieszyli się z wygranej na swoim lodzie. Gdańszczanie pokonali Polonię Bytom 7:2 (4:1, 1:1, 2:0). Co ciekawe bytomianie byli... ostatnią drużyną pokonaną w Olivii przed serią porażek.

Polonia to "przerywacz" dla MH Automatyka. Bytomianie tydzień temu przegrali serię wyjazdowych wygranych gdańszczan. Biało-niebiescy przystępowali do meczu z Polonią po trzech z rzędu porażkach. Ewentualna strata punktów spowodowała by, że przewaga gdańszczan

na drużynami z miejsc 7-9 zmalałaby do minimum. MH Automatyka chciała również przełamać się we własnej hali, w której po raz ostatni wygrał 15 października.

MH Automatyka zaczęła z impetem. W 3 minucie Vitek uderzył na bramkę, krążek odbił się od któregoś graczy,

trafił do Polodny, który strzałem w długi róg dał gospodarzom prowadzenie. 121 sekund bardzo kosztowny błąd popełnili gdańscy obrońcy. Przy próbie podania krążka za bramką gumę przejęli bytomianie i Turoń doprowadził do wyrównania. Bardzo dobre w wykonaniu biało-niebieskich było 6 ostatnich minut pierwszej tercji. W 14 i 16 minucie gdańszczanie wykorzystali okres przewagi. Najpierw spod niebieskiej kapitalnie uderzył Mund. Nowy zawodnik w gdańskiej drużynie w drugim meczu z rzędu wpisał się na listę strzelców. Niespełna 2 minuty później przy kolejnym osłabieniu rywali do siatki trafił Polodna. W 18 minucie spod niebie-

MH Automatyka Gdańsk – TMH Polonia Bytom 7:2 (4:1, 1:1, 2:0)
Bramki: 1:0 Petr Polodna (3), 1:1 David Turoń (5), 2:1 Yannick Mund (14, 5 na 4), 3:1 Petr Polodna (16, 5 na 4), 4:1 Josef Vitek (18), 5:1 Josef Vitek (25), 5:2 David Turoń (35, 5 na 4), 6:2 Filip Pesta (42), 7:2 Vlastimil Bilčík (56, 5 na 4)

MH Automatyka: Witkowski - Bilčík, Maciejewski; Steber, Polodna, Vitek – Lehmann, Mund; Rompkowski, Stasiewicz, Marzec – Dolny, Wysocki; Strużyk, Pesta, Szczerbakow - Leśniak, Różycki, Wrycza.

skiej uderzył Bilčík, tor lotu krążka zmienił Vitek i po 20 minutach było 4:1.

Vitek wpisał się na listę strzelców ponownie w 25 minucie. Było 5:1 i zanosilo się, że goście mogą wyjechać z Gdańska z dwucyfrowym

wynikiem. Tymczasem wysokie prowadzenie jakby uspokoiło gdańszczan. Goście poczynali sobie coraz śmielej i w 35 minucie zdobyli drugą bramkę, a Witkowskiego ponownie pokonał Turoń.

Na początku trzeciej tercji

wynik na 6:2 podwyższył Pesta co jakby odebrało nadzieję gościom. W 47 minucie za atak na głowę rywala karę meczu otrzymał Rompkowski. Goście nie zdołali wykorzystać 5 minut gry w przewadze. Wynik spotkania ustalił uderzeniem spod niebieskiej Bilčík.

Gdańszczanie wygrali przed swoją publicznością po 49 dniach. Ostatnią drużyną, którą pokonali w Olivii przed serią porażek była... Polonia Bytom.

Teraz w rozgrywkach PHL przerwa dla reprezentacji. Kolejny mecz MH Automatyka zagra 19 grudnia. W Olivii gdańszczanie zmierzą się z Orlikiem Opole.

Tomasz Łunkiewicz

Liderzy umacniają pozycje

Liderzy klasyfikacji wiekowych umocnili się na czele klasyfikacji generalnych swoich grup. Po siedmiu turniejach cyklu OMIDA Open Bartosz Czerwiński prowadzi w grupie -45, Zbigniew Kuziemkowski lideruje rywalizacji +45, a najlepszy w kategorii +60 jest Zbigniew Pietrznik.

W kategorii -45 niepokonany jest Bartosz Czerwiński, który wystartował w 6 i 7 turniejów i zawsze zajmował pierwsze miejsce. Dzięki wygranej w siódmym turnieju i słabszej postawie Krzysztofa Konkela, który w ostatnim turnieju był siódmy, Bartosz Czerwiński odzyskał pozycję lidera klasyfikacji generalnej. Po raz drugi z rzędu na drugim miejscu turniej uko-

ńczył Mariusz Wołowiecki, ale z powodu nieobecności w trzech turniejach zajmuje 8 miejsce.

W kategorii +45 dobrą pasę ma Krzysztof Zgłobicki. W trzech ostatnich turniejach zajmował 1, 2 i 1 miejsce. Dzięki wygranej w siódmym turnieju minimalnie zmniejszył dystans do lidera klasyfikacji generalnej Zbigniew Kuziemkowski, który tym ra-

zem zajął trzecie miejsce. Dyktans do prowadzącej dwójki stracił Michał Klasa, który w ostatnim turnieju był dopiero. Do trzeciej pozycji w klasyfikacji generalnej zbliżył się Marek Wiśniewski, który po raz trzeci był drugi i do Klasy traci już tylko 3 punkty.

Bez zmian w rywalizacji w kategorii +60. W drugim turnieju z rzędu kolejność w turnieju była taka jak

w klasyfikacji generalnej. Po raz szósty z rzędu zwyciężył Zbigniew Pietrznik. Piotr Szantyr w czwartym kolejnym turnieju był drugi, a Sławomir Zwierzchowski trzeci turnieju z rzędu ukończył na trzeciej pozycji.

Wyniki VII turnieju
Kategoria „- 45”

1. Bartosz Czerwiński
2. Mariusz Wołowiecki
3. Tomasz Siudek

Kategoria „+ 45”

1. Krzysztof Zgłobicki
2. Marek Wiśniewski
3. Zbigniew Kuziemkowski
Kategoria „+ 60”

1. Zbigniew Pietrznik
2. Piotr Szantyr
3. Sławomir Zwierzchowski
Klasyfikacje po VII turniejach
Kategoria „- 45”

1. Bartosz Czerwiński 720
2. Krzysztof Konkelt 718
3. Adam Dudzicz 675

Kategoria „+ 45”

1. Zbigniew Kuziemkowski 769
2. Krzysztof Zgłobicki 754
3. Michał Klasa 700
Kategoria „+ 60”

1. Zbigniew Pietrznik 835
2. Piotr Szantyr 776
3. Sławomir Zwierzchowski 739

Tomasz Łunkiewicz



Sport szkolny z Energą

Dwa ognie usportowione

Pierwszą rundę zmagania mają za sobą dziewczęta i chłopcy rywalizujący w rozgrywkach dwóch ognia usportowionych w ramach Igrzysk Dzieci.

Do rywalizacji w dwa ognie usportowione dziewcząt zgłosiło się 30 szkół. Szkoły zostały podzielone na 8 grup. W grupach grano systemem „każdy z każdym”. Do następnej rundy awans wywalczyły dwie najlepsze szkoły z każdej.

Do rozgrywek chłopców zgłosiło się 37 szkół. Szkoły zostały podzielone na 8 grup. Podobnie jak w rywalizacji dziewcząt po dwie najlepsze szkoły wywalczyły awans do drugiej rundy.

Nie wszystkie ze zgłoszonych szkół wzięły udział w zawodach.

W drugim etapie zmagania dziewczęta i chłopcy zagrają w czterech grupach po cztery drużyny. Turnieje drugiej rundy odbędą się 18 i 19 grudnia.

Dziewczęta

WYNIKI I RUNDY

GRUPA I

1. SP 27 - 6 pkt. AWANS
2. SP 5 - 4 pkt. AWANS
3. SP 92 - 2 pkt.
4. III STO - 0 pkt.

GRUPA II

- SP 85 - SP 29 27:5, SP 85 - SP 65 30:6, SP 29 - SP 65 9:31

1. SP 85 - 4 pkt.
2. SP 65 - 2 pkt.
3. SP 29 - 0 pkt.

GRUPA III

- SP 12 - SP 47 15:3, SP 12 - SP 82 15:10, SP 47 - SP 82 8:6

1. SP 12 - 4 pkt.

2. SP 47 - 2 pkt.
3. SP 82 - 0 pkt.

GRUPA IV

1. SP 18 - 8 pkt.
2. SP 2 - 6 pkt.
3. SP 20 - 3 pkt.

4. SP 48 - 3 pkt.
5. SP 61 - 0 pkt.

GRUPA V

- SP 77 - SP 79 6:21, SP 46 - SP 33 17:16, SP 79 - SP 33 24:15, SP 77 - SP 46 17:15, SP 46 - SP 79 11:19, SP 33 - SP 77 16:17

1. SP 79 - 6 pkt.
2. SP 77 - 4 pkt.
3. SP 46 - 2 pkt.
4. SP 33 - 0 pkt.

GRUPA VI

1. SP 35 - 6 pkt.
2. SP 69 - 4 pkt.
3. SP 1 - 2 pkt.
4. SP 24 - 0 pkt.

GRUPA VII

- SP 8 - SP 43 16:2, SP 8 - SP 86 23:5, SP 86 - SP 43 17:9

1. SP 8 - 6 pkt.
2. SP 86 - 4 pkt.
3. SP 43 - 2 pkt.

GRUPA VIII

- DLS - SP 42 5:23, SP 38 - SP 39 8:7, DLS - SP 38 8:10, SP 42 - SP 39 23:4, SP 39 - DLS 9:7, SP 42 - SP 38 26:8

1. SP 42 - 6 pkt.
2. SP 38 - 4 pkt.
3. SP 39 - 2 pkt.

4. DLS - 0 pkt.

Chłopcy

WYNIKI I RUNDY

GRUPA I

1. SP 79 - 6 pkt.
2. SP 1 - 4 pkt.
3. SP 49 - 2 pkt.
4. III STO - 0 pkt.

GRUPA II

1. POZYTYWNA AWANS
2. SP 65 AWANS
3. SP 8
4. SP 47
5. SP 29

GRUPA III

- SP 12 - VIZJA 19:4, SP 12 - SP 86 24:11, VIZJA - SP 86 13:4

1. SP 12 - 4 pkt.
2. VIZJA - 2 pkt.
3. SP 86 - 0 pkt.

GRUPA IV

1. SP 42 - 8 pkt.
2. SP 92 - 6 pkt.
3. DLS - 4 pkt.
4. SP 2 - 2 pkt.
5. SP 43 - 0 pkt.

GRUPA V

- SP 69 - SP 44 15:24, SP 80 - SP 27 14:23, SP 69 - SP 5 7:28, SP 44 - SP 27 14:36,



- SP 80 - SP 5 20:25, SP 69 - SP 27 8:31, SP 44 - SP 80 14:28, SP 27 - SP 5 27:21, SP 69 - SP 80 8:29, SP 44 - SP 5 11:23

1. SP 27 - 8 pkt. AWANS
2. SP 5 - 6 pkt. AWANS
3. SP 80 - 4 pkt.
4. SP 44 - 2 pkt.
5. SP 69 - 0 pkt.

GRUPA VI

1. SP 77 - 8 pkt. AWANS
2. SP 33 - 6 pkt. AWANS
3. SP 48 - 4 pkt.
4. SP 35 - 2 pkt.
5. SP 24 - 0 pkt.

GRUPA VII

- SP 85 - SP 15 33:11

Pozostałe drużyny zgłoszone do tej grupy nie wzięły udziału w zawodach

1. SP 85 - 2 pkt. AWANS
2. SP 15 - 0 pkt. AWANS

GRUPA VIII

1. SP 20 - 6 pkt.
2. SP 89 - 4 pkt.
3. SP 46 - 2 pkt.
4. SP 39 - 0 pkt.

TŁ

fot. Wojciech Czubaszek

Mikołajkowy Test Pływacki

Od 4-9 grudnia na czterech pływalniach Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego prowadził Mikołajkowy Test Pływacki.

Zajęcia nauki pływania i pływania korekcyjnego realizowane przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego prowadzone są na pływalniach: Liceum Ogólnokształcącego 15 na Zaspie, Szkoły Podstawowej nr 42 na Suchaninie, Zespołu Szkolno - Przedszkolnego nr 1 (SP76) na Przymorzu, Zespołu Szkół Energetycznych Nr 13 na Młyniskach.

W dniach 4-9 grudnia 2017 r. uczestnicy zajęć organizowanych przez GZSiSS brali udział w Mikołajkowym Teście Pływackim. Na 4 basenach mogli sprawdzić swoje umiejętności w przygotowanych dla nich konkurencjach pływackich.

TŁ

fot. Wojciech Czubaszek



Początek emocji pod siatką

Rozpoczęła się rywalizacja w mini siatkówce dziewcząt w ramach Igrzysk Dzieci. W przyszłym tygodniu zmagania rozpoczną chłopcy.

Czternaście zespołów dziewcząt zostało podzielonych na 4 grupy. Najlepsze zespoły z zeszłego roku zostały rozstawione. W I i II rundzie drużyny grają systemem „każdy z każdym”. Natomiast w rundzie finałowej będzie obowiązywał system pucharowy. Do kolejnego etapu awansują dwa najlepsze zespoły.

Również do rozgrywek chłopców zgłosiło się 14 szkół, które będą rywalizowały według takich samych zasad jak dziewczęta.

TŁ

fot. Wojciech Czubaszek

